

CARLO GOLDONI

**„NIEZWYKŁA
HISTORIA”**

158

PAŃSTWOWE TEATRY DOLNOŚLĄSKIE
Jelenia Góra, Legnica, Wałbrzych
Sezon 1958/59

PREMIERA 14. XI. 1958 r. w Legnicy



Carlo Goldoni

„NIEZWYKŁA HISTORIA“

O mówiszy treść trzech sztuk wystawionych w różnych latach, należy się teraz cofnąć do roku 1755. Jako premierę dałem „Peruviana”.

...Po niej dałem komedię* prozą zatytułowaną „Un curioso accidente” („Niezwykła historia”). Wątek jej jest prawdziwy. Osobliwy ten i zabawny przypadek zdarzył się w domu pewnego wielkiego kupca holenderskiego, a dwaj jego agenci w Wenecji donieśli mi o nim, uznając, że jest to temat godny komedii. Zmieniłem miejsce akcji, dałem przybrane nazwiska i odmalowałem tę historię, nie przynosząc ujmy osobom w niej występującym.

Filibert, bogaty kupiec holenderski, dał u siebie pomieszczenie panu de la Cotterie, młodemu oficerowi francuskiemu, który, jako ranny i jeńiec wojenny, został mu polecony przez jednego z jego paryskich kolegów.

Filibert przywiązał się do swego gościa mocno i serdecznie, tak jak to umieją Holendrzy, gdy raz już kogoś obdarzają przyjaźnią.

Kupiec ten ma córkę na wydaniu, imieniem Janina. Jest ona cnotliwa, lecz jest kobietą. La Cotterie jest uczciwy, ale młody. W miarę jak goją się rany oficera, groźniejsze stają się rany jego serca. Lęka się następstw rodzącego się uczucia, zna swoją sytuację, widzi możliwości poślubienia panny tak bardzo zamożnej, chce wyjechać.

Jego pokojowiec, Gasconia, otwiera scenę pakując rzeczy na wyjazd swego pana. Marianna, panna służąca Janiny, żywiąca pewne nadzieje co do służącego, żali się na to nagle postanowienie. Rozmowa między nimi stanowi wprowadzenie w treść sztuki.

Filibert nie domyśla się skłonności, jaką jego córka i oficer czują dla siebie wzajemnie. Widzi jednak, że młodzieniec, nie potrzebujący już chirurga i doktora, smutniejszy jest niż kiedykolwiek. Przypuszcza, że ukrywane zmartwienia przyprawić go mogą o chorobę umysłową, i mówi o tym córce, w taki sposób, że zaczyna się ona obawiać podejrzeń na swój temat.

Lecz zacny ojciec... zbyt ufa cnocie swej córki, aby miał ją podejrzewać. Myśli natomiast, że młody wojskowy zakochany jest w Konstancji, przyjaciółce Janiny. Ta ostatnia, zapominając o prawości, jaką rządzą się kobiety jej ojczyzny, korzysta z domysłów swego ojca, przyznaje, że de la Cotterie kocha się w Konstancji, nie ma jednak nadziei pozyskania jej, ponieważ jej ojciec jest bardzo bogatym i bardzo skąpym finansistą.

Filibert rozmawia o tym z de la Cotterie, a ten pouczony przez Janinę, potwierdza jej zapewnienie. Kupiec podejmuje się poprosić o rękę Konstancji. Poborca odrzuca tę partię. Filibert czuje się doktnięty, radzi oficerowi porwać Konstancję i dostarcza mu pieniędzy na wykonanie tego planu. Młodzieniec korzysta z rady, otrzymuje pieniądze i porwa córkę Filiberta.

Oto zdarzenie prawdziwe. Upiększyłem je, przyozdobiłem w sposób miły i przystojny. Porwaną panienkę ukryłem u ciotki. Ojciec jest zmuszony oddać ją uwodzicielowi. Lecz jak go usprawiedliwić? Miałem z tym sporo kłopotu. Porządny człowiek, wojskowy... Wybrnąłem dość dobrze; młody wiek, miłość, okazja, rada ojcowska...

...Sztuka ta uzyskała pełny sukces. Uznało, że przeprowadzenie akcji jest subtelne, opracowane delikatnie i ujmująco. Nieporozumienia wynikają w sposób naturalny i przeprowadzone są bez sztuczności. Jest to jeszcze jedna z mych ulubionych sztuk.

*
*
*

Z końcem roku 1784, podczas gdy pracowałem nad drugą częścią pamiętników i robiłem streszczenia sztuk z mojego „Teatru”, jeden z przyjaciół przy-

PAŃSTWOWE TEATRY DOLNOŚLĄSKIE
sezon 1958/59

Dyrektor
Władysław Ziemiański

Kierownik artystyczny
Janina Orsza-Łukaszewicz

Kierownik literacki
Mieczysław Markowski

Carlo Goldoni

NIEZWYKŁA HISTORIA

(Un curioso accidente)

Komedia w 3-ch aktach
Przeład: Zofia Jachimecka

Reżyser — *Jan ORSZA*
Scenograf — *Wanda CZAPLANKA*
Asystent reżysera — *Wiktor Kurzawa*

Premiera 14. XI. 1958 r. w Legnicy

Osoby:

Filibert, bogaty kupiec hollenderski	—	Jan ORSZA
Janina, jego córka	—	Wanda SŁĘZAK
Ryszard, celnik	—	Kazimierz WOJCIKOWSKI
Konstancja, jego córka	—	Barbara STESŁOWICZ
Monsieur de la Cotterie, porucznik wojsk francuskich	—	Bolesław ANDRZEJCZYK
Marianna, pokojówka Janiny	—	Kryszyna JAREMCZUK
Gasc'onia, ordynans porucznika	—	Wiesław NOWOSIELSKI

RZECZ DZIEJE SIĘ W HADZE W DOMU FILIBERTA

Obsada techniczna: Kierownik techniczny — Mieczysław Kulczyk, Brygadier sceny — Wacław Grynczewicz, Kierownicy pracowni: malarzkiej — Heliodor Jankowski, perukarskiej — Alfons Domiczek, krawieckiej — Emilia Rochowicz, stolarskiej — Franciszek Nowak, tapicerskiej — Wiktor Godyń, światło — Wojciech Bałos.

Najbliższe premiery w naszych teatrach:

- M. Sebastian — Bezimienna gwiazda
J. Babaj * — Zakochony czeladnik
K. Barnaś — Puhacze
E. Rostand — Orle

szedł porozmawiać ze mną o pewnej sprawie, szczególnie blisko dotyczącej pracy, jaką się właśnie zajmowałem.

Pewien literat, którego nie miałem przyjemności znać, przysłał panu Courcelle, z Komedii Włoskiej, jedną z moich komedii przetłumaczoną na francuski. Prosił tego aktora, aby mi ją pokazał i dał do zagrania, jeśli będę zadowolony przekładem. Oczywiście, oświadczył bardzo uprzejmie, że zaszczyt i dochód mają należeć do autora.

Sztuka, o której mowa, za tytułowana jest po włosku „Un curioso accidente” („Niezwykła historia”). Znajdziecie jej streszczenie w drugiej części moich pamiętników, wraz z objaśnieniami dotyczącymi tła i tematu.

Uznałem, że przekład jest wierny, styl był innego pokroju niż mój, ale każdy ma swoją manierę. Tłumacz zmienił tytuł na „Oszukany przez samego siebie”. Nie byłem z tego niekontent. Wraziłem zgodę na jej zagranie. Aktorzy przyjęli ją w czytaniu owacyjnie. Następnego roku wystawiono ją — i padła zdecydowanie.

To miejsce w sztuce, które najbardziej podobało się we Włoszech, oburzyło publiczność paryską. Znam delikatność Francuzów i powinienem był to przewidzieć, ale ponieważ tłumaczenia dokonał Francuz i ponieważ aktorzy uznali ją za czarującą — dałem się temu uwieść.

Być może, połapałbym się w niebezpieczeństwie, gdybym mógł być obecny na próbach, ale byłem wtedy chory, a aktorom pilno było ją wystawić.

Rozdałem kilka biletów w amfiteatrze i na parterze na pierwsze przedstawienie. Nikt nie przyszedł do mnie, aby mi udzielić wiadomości. Był to zły znak. Położyłem się więc, nic nie wiedząc, co zaszło, i dopiero mój perukarz, ze łzami w oczach opowiedział mi nazajutrz dokładnie o uroczystej klapie mojej sztuki.

Wycofałem ją natychmiast, a jako że czułem się tego dnia dużo zdrowszy, zjadłem obiad z dobrym apetytem.

Przyzwyczajony od długiego czasu do już to dobrych, już to złych wyników, umiem oddać sprawiedliwość publiczności, nie poświęcając swego spokoju. Więcej martwiło mnie to, że nikt nie przyszedł mnie odwiedzić, nikt nie przysyłał, aby dowiedzieć się o stan mego zdrowia.

Napisałem do swych przyjaciół, chcąc wiedzieć, czy to sztuka moja tak ich oburzyła. Wprost przeciwnie, właśnie ze zbytku przyjaźni, ze zbytku wrażliwości nie śmieli wyjawić przede mną swego zmartwienia. Zobaczyliśmy się wreszcie i to ja nie byłem tym, który pełnił funkcję pocieszyciela.

*) „Niezwyczajna historia” grana była po raz pierwszy 11. X. 1760 r. Goldoniego — pamiętnikarza tym razem pamięć zawiodła.

Cena 2,20 zł